



## *Dorobek Stow. Tatr. Górali*

Od 27 lat Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali w Passaic rozkrzewia zamięłowanie do gwary, literatury i sztuki podhalańskiej. Kultuwuje legendy, tradycje, zwyczaje i obyczaje, stroje podhalańskie, muzykę, śpiewy i tańce ludu podhalańskiego, aby przechodziły z pokolenia na pokolenia tu już zrodzone i wychowane, i budziły w nich miłość i przywiązanie do ziemi swych ojców i dziadków.

Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali ma własny zespół taneczno-widowiskowy, własną kapelę muzyczną, które występują w regionalnych strojach góralskich i własne pismo, które w ostatnich latach zostało symbolem bliskiej łączności Podhalań z obu stron oceanu. (c. d. na str. 3)

*Zdjęcie lewe górne: Zespół Stow. Gór. Tatr. w Madison Square Garden, N.Y. (1964); Środkowe: T. Gromada, H. Kedroń, (1954); Dolne: Zespół Stow. (1948); Prawe górne: Henryk i Janina Kedroń wśród członków University Club, Hasbrouck Hts. (1963).*





ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE, CIRCLE XI OF PASSAIC, NEW JERSEY

CO-EDITORS: THADEUS V. GROMADA, JANE KEDROM

TECHNICAL EDITOR: HENRY P. KEDROM

EDITORIAL STAFF: JOSEPH W. KARZC, DR. EUGENE JABLONSKI, TERRY GROMADA

EDITORIAL ADVISOR: JAN W. GROMADA

STAFF PHOTOGRAPHERS: ROMAN PETRYCKI, ZAKOPANE, F. LAS, CHICAGO ILLINOIS, HENRY P. KEDROM

ADDRESS ALL CORRESPONDENCE TO JAN W. GROMADA, 264 PALSIA AVENUE, EAST PATERSON, NEW JERSEY.

SUBSCRIPTION RATE: \$1.00 PER YEAR  
SINGLE COPY: 25¢

## PATRONAT

Ks. A. Balczum, Hammond, Ind.  
Ks. E. Bohula, Chicago, Ill.  
Zarząd Gł. Zw. Podh. Chicago, Ill.  
Klub Przyjaciół Zw. Podh. Chicago, Ill.  
Koło 2 Wl. Orkana, Chicago, Ill.  
Stow. Podh. Koło 2 Brighton Pk. Chicago, Ill.  
Wydziak Podhalanek, Chicago, Ill.  
Koło Dramatyczne, Chicago, Ill.  
Younger Members-Kościuszko Foundation,  
New York, N.Y.  
Polonia Technica, New York, N.Y.  
Andrzej Wróbel, Lemont, Ill.  
Kazimiera Kasprzak, Chicago, Ill.  
Wiktoria Fiołek, Chicago, Ill.  
Dr. J. Klimczyński, No. Vancouver, Canada  
J. i G. Topór, Chicago, Ill.  
Helena Augustyn, Chicago, Ill.  
Wawrzyniec Gacek, Utica, N.Y.  
F. Błazończyk, Chicago, Ill.  
J. i L. Kuszczyk, Chicago, Ill.  
Stanisław Woźniak, Chicago, Ill.  
Dr. E. Jabłoński, New York, N.Y.  
W. Leja, Chicago, Ill.  
S. Janik, Lemont, Ill.  
M. Kurzeja, Kensington, Ill.  
W. Korzeniowski, Toronto, Canada  
F. Toczek, Buffalo, N.Y.  
M. Chlewnenko, Chicago, Ill.  
K. Kieta, Chicago, Ill.  
J. Orawiec, Chicago, Ill.  
J. Chlebek, Chicago, Ill.  
M. Smith, Chicago, Ill.  
L. Kowalkowski, Chicago, Ill.  
J. S. Gacek, Utica, N.Y.  
A. Błazończyk, Chicago, Ill.  
A. Rafacz, Orland Park, Ill.  
F. Kwak, Chicago, Ill.  
W. Stopka, Vancouver, Canada  
Albert Skóbel, Milwaukee, Wisc.  
S. Tatar, Knox, Ind.  
J. Dzielawa, Chicago, Ill.  
A. Potoczak, Garfield, N.J.  
J. Kowalski, Chicago, Ill.  
Anna Stój, Passaic, N.J.  
Andrzej S. Lassak, Elbert, W. Va.  
F. Walus, Wallington, N.J.  
F. i R. Tłapa, Chicago, Ill.  
A. Szczepańska, Wilkes-Barre, Pa.  
S. Bachleda, Chicago, Ill.  
F. i A. Szlosowscy, Brooklyn, N.Y.  
J. Niemiec, Acosta, Pa.  
J. i A. Bzdyk, Chicago, Ill.  
A. Ratułowska, Chicago, Ill.

## Co Słyszać Wśród Podhalan

pisze: FRANCISZEK CHOWANIEC

Niedziela, dnia 3-go maja. Rannek dnia tego wstał miły i pogodny, a wschodzące jasne słońce, które po tygodniu słońca ukazało się w pełnej krasie i okazałości, wróżyło nam pogodny dzień. O dzień taki płynęły z wielotysięcznych serc Chicagowskiej Polonii prośby do nieba, gdyż w dzień 3-go maja 1791 roku, została uchwalona Konstytucja, wieszcząca wolność narodowi Polskiemu.

O 6-jej rano wychodzę do ogrodu. Ranny wietrzyk muskający łagodnie twarz, aż prosi aby wyjść dalej. Na słupie telegraficznym, robin wygwizduje swe ranne melodie. Na rozłożystym klonie sasiada przepiękny w najbardziej dobrane czerwone kolory ubrany czubaty, cardinal, donoszącym gwizdem wieści, że Stwórca dał nam dziś słońce i piękny dzień.

### Ruch Niebowały

W dniu tym panuje wśród Polonii ruch niebowały. Młodzież szkół średnich i wyższych, w pięknych mundurach z orkiestrami, towarzystwa, Weterani pierwszej i drugiej wojny światowej, wszystko to wystrojone zbiera się w swych salach, skąd udają się na miejsca im wyznaczone, a z tamtąd w stu-tysięcznej rzeszy do pomnika bohatera dwóch światów Tadeusza Kościuszki, do Humboldt Parku.

W dniu tym i my Podhalanie w tyle nie pozostajemy. W Domu Związku Podhalan od samego rana panuje ruch i ożywienie, bo nasi jeden za drugim stawiają się na apel swego prezesa, stroją geście i basy i wnet rozlega się góralska nuta, która miłym tonem cieszy licznie zebranych. — Wnet rozlega się przeciągły śpiew, bo nasi przy muzyce wytrzymać nie mogą.

Góry nase góry poźłociste skały, Jak się w wos zapatrze to widze świat cały.

Zaś z drugiej strony sali, dziewczęta widząc śwarnych górali zaśpiewały.

Za takim Janickim moja dusza pragnie,

Co umie pogodać zatańcować ładnie.

W ogólnym rozgwarze i radości, nadszedł jednak czas odjazdu. Wnet też dwa wygodne autobusy zostały wypełnione tymi, którzy poszli reprezentować góralszczyznę tak w wymarszu jak też i w programie, i ruszono na miejsce zbiórki, gdzie się zjeżdżali Podhalanie ze sztandarami i muzyką, ze wszystkich Kół w Chicago i okolicy.

### Wymarsz

Nadszedł czas właściwego wymarszu. Na przedzie za lasem sztandarów rydwan Związku Podhalan, a na nim czterech harnasi, mała góralka, gaździny i gaźdzynie. Podhalanie w karnym ordynku w swych barwnych strojach z ciupagami, a na kłabuku każdego migotało się w słońku wysoko orle pióro. Górali w swych bajecznie pięknych strojach, nie mających nigdzie w świecie równych sobie, przepięknie szyte gorsety, wzorzyste najbardziej lśniące kwiatami szerokie spódnice, rękawy koszul ręcznie haftowane, miłe uśmiechnięte dziewczęta, dawało to wszystko tyle piękna, że patrząc na to i najbardziej wytrawnemu znawcy piękna, trudno by było wskazać, która piękniejsza.

### Muzyka Góralska

Muzykańcy zagrali z życiem nutę wdychowom, a rozgruch niosł się szeroko i daleko. Na czele barwnej grupy Związku Podhalan, kroczył ich gacha Prezes Andrzej Wróbel w asyście kongresmana Ed. Derwińskiego, bacząc aby wszystkie polecenia komitetu marszruty były jak najskrupulatniej wypełnione. Za grupą Związku Podhalan szedł drugi rydwan zespołu Giewont.

Muzykę góralską słyszeć było, aż w niebie, a pierwszy posłyszał ją Sabała. Przysłuchiwał się kiwnął głową i cicho rzekł do Jantka Dąbrowskiego — nasi kajsi dobrze grajom. Oni pewnie idom do Humboldt Park, pokłonić się bohaterowi z pod Racławic — odrzekł Jantek.

To nieco inne ba ino to, bo tu innej muzyki nie słychać tak dobrze jak nasyk z Chicago — rzekł poważnie Jędrak Rafacz.

Z nieba jednak nie puszcjam na ziem, lecz Sabała znając wszystkie bocznie wyjścia, zwyrton sie na jednej nodze i jus go nie było. Wartko hipnon na chmury aby wszystko widzieć i lepiej słyszeć co sie ka robi, bo wyruch szedł wielki.

Podhalanie zbliżali się już ku California Ave., gdy muzyka zagrała "Ozwodnom". Nie wytrzymał Sabała zleciał ku ziemi i niewidzialny szedł rażno obok Prezesa Andrzeja Wróbla i Kongresmana Edwarda Derwińskiego, radując się bo muzyka za każdym razem grała inną nutę, a co jedna to lepsza. Wreszcie nasi weszli do Parku. Poleciał Sabała naprzód wszedł na trybune i stanął se z boku.

Gdy się zbliżali Podhalanie nie posiadał się z radości. Na przedzie malowniczej tej drużyny szły pięknie po góralsku ubrane małe dzieci, chłopcy i dziewczęta, długim marszem trzósłke zmęczone, lecz kroczące śmiało naprzód, jedno drugie za rączkę podtrzymuje.

Na ich widok Sabałowi zakreśliła się w oku łza. Hej moje bydlę dzieci — rzekł cicho — kazeście się tu wzieny, takieście małe ale dobre górole i górolki. Za dziećmi szli dorośli. Wzniósł Sabała rękę w górę, a błogosławiąc swej gromadce żegnał ich maszerujących słowami — idźcie, idźcie i niech wom tym dobry Bóg sęści a jo wom błogosławie i pozdrowienie od Jantka Dąbrowskiego i Jędrzka Rafacza wom przynose, bo my hań sycka razem.

Gdy już wszyscy przeszli i zniknęli w ludzkim mrowisku, wzniosł Sabała oczy ku niebu i ze słowami — muse iść bo by mie zaś po całym niebie sukali. Po tych słowach uniósł się ku niebu.

### Powrót:

Po skończonym cztero-milowym wymarszu, nastąpił powrót do Domu Związku Podhalan na koloację, którą smacznie przyrządziła Broncia Dzielawa. Poczem nastąpił krótki program, który przeprowadził Prezes And. Wróbel. Po przemówieniu kongresmana Ed. Derwińskiego, dzieci szkółki tańców pod przewodnictwem Janiny Hraci i Janiny Pęksa zaśpiewały Boże Coś Polskie, Witaj Majowa Jutrzenko, i Góralu Czy Ci Nie Żal. Po miłym tym programie i wypoczynku, młodzi puścili się w taniec przy własnej orkiestrze.

Jak już poprzednio donosiliśmy zmarł w Pensylwanii Jan Ciszek, rodem ze Starego Bystrego, świetny tancerz, współzałożyciel Koła Nr. 14-ty Związku Podhalan. Na pogrzeb tego zasłużonego górala wyjechała delegacja z Chicago w osobach Prezesa And. Wróbel, Rozalia Tłapa, Jan Chlebek, C. Figus Jr. Prezes And. Wróbel, pożegnał na cmentarzu zmarłego Ciszka, sławiąc jego zasługi dla Góralszczyzny, a stroskanej rodzinie w imieniu Zarządu Głównego złożył kondolencje. W pogrzebie Ciszka wzięły udział wielkie rzesze górali i jego serdecznych przyjaciół.



Jan W. Gromada (1927r.)

East Paterson, New Jersey

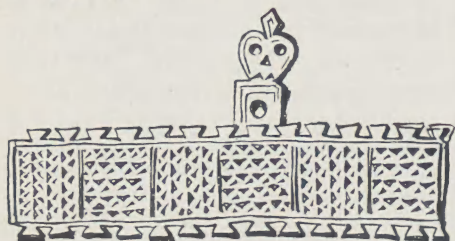
Upłynęło 37 lat od chwili kiedy młody góral Jan Gromada przybył do Ameryki. Po tylu latach nieobecności w Kraju, red. Gromada wyjechał na miesięczny pobyt do Polski dn. 3 lipca z lotniska John F. Kennedy w Nowym Yorku.

Koło redakcyjne "Orka", rodzina i znajomi życzą p. red. Gromadzie wesołej zabawy wśród rodziny i przyjaciół najego ukochanym Podhalu.

Uniontown, Pa.

Jak po inne lata, tak i w tym roku, dn. 9 sierpnia w pięknym parku Shady Grove w Uniontown, Koło nr. 14 Związku Podhalan, Im. Tatrę urządza wielki Festyn Góralski.

Na program złożą się muzyka, śpiewy i tańce góralskie w wykonaniu tamtejszych górali przy muzyce Andrzeja Habernego. Wiceprezesa na stany Pani Antonina Ciszek wraz z całym zarządem koła zapraszają na tę doroczną zabawę wszystkich znajomych i przyjaciół z bliska i z daleka. Przyjdźcie wszyscy, a ubawicie się po góralsku!



## DOROBEK STOW.

(Dokończenie ze str. 1)

Pismo to pośrednio stara się zachęcać Podhalan w Polsce ażeby utrzymywali pieśni, muzykę góralską, obrzędy zwyczajowe i ludowe stroje (bez którego Podhale zgubiłoby swój urok i odrębność). Gdyby to wszystko zaginęło, my Podhalanie amerykańscy również doznałibyśmy niepowetowaną stratę.

Stowarzyszenie jednak nie ogranicza swą działalność wśród swoich, ale robi również nacisk nad propagowaniem piękna kultury regionalnej wśród Amerykanów nie-polskiego pochodzenia.

\*\*\*\*\*

Drukujemy poniżej główne punkty z działalności artystyczno-regionalnej Stowarzyszenia w ciągu 27 lat.

## WYSTĘPY ZESPOŁU PIESNI I TANCA

Dwadzieścia-pięć lat temu Zespół Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali z Passaic zdobył drugą nagrodę w konkursie tańców ludowych na Wystawie Światowej w Nowym Yorku. W tym roku wystąpi ponownie na Nowojorskiej Wystawie Światowej dn. 2 sierpnia (o godz. 2 popołudniu) podczas Dnia Polskiego w Singer Bowl.

\*\*\*\*\*

Na szczególne podkreślenie zasługują następujące występy:

W Madison Square Garden N.Y. dn. 10 czerwca br. podczas World of Music Fair urządzonym przez stację radiową WNEW (17,000 widzów); kilkakrotnie w Manhattan Center, N.Y.; w Alliance College, Cambridge Springs, Pennsylvania (1960); w Mc Donnell Library N.Y. (1960); kilkakrotnie na Uniwersytecie Seton Hall w South Orange; na programie telewizyjnym, Channel 13 (1957); na Międzynarodowej Wystawie Robót Ręcznych Kobietych N.Y. (1956); w Philadelphia (Pa.) Rifle Club (1956); na programie ku czci Stanisława Moniuszki N.Y. (1957); na programie Brotherhood Week w Temple Emanuel, Passaic (1954); na programie Dnia Polskiego w Elizabeth, N.J. (15,000 widzów); na Uniwersytecie Fordham N.Y. (1952); w Hunter College, N.Y. (1950); w International School of Art N.Y. (1949); na Zjeździe Profesorów Sztuki Pięknej w N.Y. (1946); w International House na Uniwersytecie Columbia N.Y. (1945); na wieczorze artystycznym urządzonym przez pianistkę polską, hr. Helenę Morsztyn N.Y. (1944); w Sussex Armory, Newark, N.J. (1939);

kilkakrotnie na Balu Fundacji Kościuszkowskiej w Hotelu Waldorf Astoria N.Y.; w New School of Social Research N.Y. (1938); w Allentown, Pa. na Dniu Polskim (1938); w Lewisohn Stadium, N.Y. (1938).

## WIDOWISKA SCENICZNE

Wystawiono około 30 sztuk regionalnych w Passaic i okolicy.

## ODCZYT

(1963) Odczyt o Podhalu dla młodszych członków Fundacji Kościuszkowskiej. (T. Gromada, J. Kedroń) Równocześnie występ Zespołu.

(1963) Odczyt dla Amerykanów z University Club of Hasbrouck Heights, N.J. (Janina i Henryk Kedroń)

(1962) Odczyt poświęcony Ignacemu Paderewskiemu urządzony przez Stowarzyszenie w Domu Fundacji Kościuszkowskiej. (Jan Ciepliński) Występ Zespołu Pieśni i Tańca.



Na Międzynarodowym Wieczorze w Cosmopolitan Club, Montclair. F. Wells, sławny architekt amerykański i T. Gromada. (1948)

(1962) "Podhale w Anegdocie" w Passaic. (Włodzimierz Wnuk) Występ Zespołu.

(1962) Odczyt o Podhalu z udziałem Zespołu w Kościele Unitarym w Ridgewood, N.J. (T. Gromada)

(1961) Odczyt o Podhalu dla członków Klubu Cosmopolitan z Montclair, N.J.

## WYSTAWY ARTYSTYCZNE

W Jersey City State College Library, Jersey City, N.J.; w Forstmann Library, Passaic, N.J.; w Unitarian Church, Ridgewood, N.J.; w University Club, Hasbrouck Heights, N.J.

## WYDAWNICTWA

Pisemko "Tatrzański Orzeł" wydawane kwartalnie od roku 1947.

Trzy tomy "Podhalanina w Ameryce".

## Walny Zjazd Związku Podhalan w Zakopanem

*Jan Janota z Rabki przewodniczył Zjazdowi  
Gorąca dyskusja. Pozdrowienia dla Związku  
Podhalan w Ameryce. Dr. Stanisław Bafia  
nowym prezesem Związku Podhalan.*

Podhalanie w Ameryce mają swoje Sejmy z reguły co trzy lata. Podhalanie w Kraju odbywają teraz swoje Zjazdy co dwa lata. W dniu 19 kwietnia 1964 r. odbył się w Zakopanem trzeci po ostatniej wojnie (przed wojną odbyło się ich kilkanaście) Walny Zjazd Związku Podhalan. Zjazd został zwołany do pięknej, stylowo podhalańskiej sali Domu Turysty. Miło było popatrzeć na salę obrad, gdzie zgromadzili się zarówno górale, ubrani w swoje piękne stroje, a reprezentujący wszystkie ważniejsze wsie powiatu nowotarskiego, jak i inteligencja góralska, ubrana po cepersku niemniej przynależna całkiem sercem do podhalańskiego ruchu regionalnego. Mnie, jako pisarza, szczególnie radował fakt, że nasi poeci i pisarze podhalańscy stawili się na Zjazd w komplecie: z Kościeliska przybył Stanisław Nędza-Kubinić, ze Stokowego Andrzej Florek-Skupień, z Zakopanego Adam Pach i Stanisław Gąsienica-Byrcyn, nawet z Dziądziszki przywędrował Jacek Michniak. Miło mi było, przybyłemu z Krakowa, oblaścić i uściskać kolegów po piórze, żałowałem tylko, że naszej "śwarnej" poetki z Biłki Tatrzyskiej, Hanki Nowobieleckiej, nie dojrzałem nigdzie (choć duchem to na pewno była z nami).

Zjazd otworzył prezes ustępującego Zarządu Głównego Związku Podhalan, adwokat Władysław Stachowicz, który powitał obecnych na sali przedstawicieli władz państwowych i różnych organizacji i towarzystw. Mgr Stachowicz wezwał do uczenia minutą milczenia zmarłych ostatnio, zasłużonych działaczy Związku Podhalan: Andrzeja Plucińskiego z Żębu i Władysława Kletki z Rabki. Zebrani wybrali jednogłośnie przewodniczącym Zjazdu mgr Jana Janotę z Rabki, który i na poprzednim Zjeździe był przewodniczącym. Janota u nas to trochę jak Jan W. Gromada w Ameryce, który też przewodniczył kolejnym Sejmom podhalańskim w Chicago -- widocznie obaj na tym niełatwym stanowisku (spróbujcie przeprowadzić góralom) zdali egzamin.

### 200 WYSTĘPÓW REGIONALNYCH ROCZNIE

Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Głównego złożył jego wiceprezes, dr Stanisław Bafia (czy to czasem nie krewny Stanisława Bafii z Chicago?)



dr Stanisław Bafia

Wynika z tego sprawozdania, że Związek liczy obecnie blisko 900 członków, zorganizowanych w 9 oddziałach: Zakopane, Nowy Targ, Rabka, Czarny Dunajec, Odrowąż, Bańska, Ludźmierz, Zubrzyca Górna, i Żab. (O ile się nie mylę Związek Podhalan w Ameryce liczy podobną ilość członków, tylko oddziałów, czyli kół ma dwa razy więcej).

Działalność artystyczno-regionalna Związku skupia się w czterech amatorskich zespołach, których na wyróżnienie zasługują słynny zakopiański Zespół Pieśni i Tańca im. Klimka Bachledy oraz Zespół dziecięcy z Rabki. Jak intensywna jest ta działalność, świadczy o tym fakt, że w ostatnich latach amatorskie zespoły artystyczne Związku Podhalan dawały

po 200 występów rocznie - i to niemal bez żadnych subwencji! Na szczególne uznanie zasłużył sobie Zespół im. Klimka Bachledy, który pokusił się o wystawienie oryginalnego widowiska wokalo-muzycznego i tanecznego zarazem. "Jadwisia spod regli" (autor: Julian Reimschlüssel), zwanego przeźniętymi pierwszą ludową operą. Występy tego zespołu w czasie pobytu w Zakopanem prezydenta Finlandii Kekkonena, wzbudziły zachwyt dostojnego Gościa, który skierował do Związku Podhalan specjalne pismo z podziękowaniem. Duży wkład dał Związek w zorganizowanie oprawy regionalnej narciarskich mistrzostw świata w Zakopanem (FIS-u) w 1962 r. oraz karnawałowych i jesiennych dni zakopiańskich. Występy zespołów pieśni i tańca Związku Podhalan były wielokrotnie nadawane przez telewizję i radio, miliony ludzi w Polsce miało możliwość obejrzenia i usłyszenia tych zespołów dających dobre świadectwo regionalnej organizacji podhalańskiej, która je powołała do życia i która podtrzymuje ich piękną działalność ofiarnym swoim wysiłkiem.

### PIĘKNA INICJATYWA KOŁA W LUDZMIERZU

Dr Bafia zwrócił również uwagę na społeczno-oświatową działalność Związku Podhalan mającą swe oparcie przede wszystkim w kilku świetlicach i bibliotekach związkowych. Jedną z sekcji Związku objęła patronat nad dziećmi sierotami. Na podkreślenie zasługuje inicjatywa oddziału Związku w Ludźmierzu, który włączył się w akcję budowy drogi czynnem społecznym, a poza tym rzucił projekt wybudowania w Ludźmierzu Domu Kultury im. Kazimierza Przerwy-Tetmajera dla uczczenia (przypadającej na r. 1965) 100 rocznicy urodzin i 25 rocznicy śmierci wielkiego syna tej małej wioski podhalańskiej. Oddział ludźmierski Związku Podhalan rozpoczął energiczną akcję zmierzającą do wciągnięcia w to dzieło szerokiego rzesz ludności podhalańskiej. Osiągnięcia Związku Podhalan tym bardziej zasługują na uwagę, że nie otrzymuje on niestety żadnych dotacji (z wyjątkiem skromnych stosunkowo sum, jakie otrzymał na wyposażenie świetlic).

W ożywionej, a miejscami gorącej dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu, zabierało głos kilkunastu mówców, m.in. Franciszek Chowaniec, Jan Stopka, Adam Pach, Władysław Stachowicz, Jan Antoń z Bańskiej,

Jacek Michniak z Dzianisza, Wojciech Kamiński z Szaflar, Stanisław Nędza-Kubiniec z Kościeliska, Stanisław Krupa z Ludźmierza, Andrzej Ciszek z Czarnego Dunajca, Gut-Mostowy z Bańskiej, Włodzimierz Wnuk. Zuznaniem podkreślano piękne rezultaty zespołów pieśni i tańca ale domagano się większej aktywności kulturalnej Związku, większej ilości odczytów w kołach terenowych. Zwracano uwagę

na zbyt słabą łączność Zarządu Głównego z Oddziałami w powiecie, na niedostateczne zdyscyplinowanie członków. Niektórzy dyskutowali akcentowali konieczność zaktywizowania Związku na odcinku gospodarczym, zwłaszcza sprawą należącego rozwiązania problemu wypasu owiec na halach, tak ważnego dla ludności góralskiej, stanęła w ogniu dyskusji: domagano się od nowych władz Związku Podhalańskich skutecznych interwencji u władz państwowych w tej żywotnej i pilnej sprawie. Padły również głosy zadające podjęcia energicznych starań, celem uzyskania dla Związku odpowiednich dotacji, które umożliwiły by mu szerszą działalność artystyczną i społeczną. Związek swoimi dotychczasowymi osiągnięciami wykazał, że w pełni zasługuje na pomoc Ministerstwa Kultury i Sztuki a także władz samorządowych.

Po jednogłośnie udzieleniu absolutorium ustępującym władzom Związku, przystąpiono do drugiej części Zjazdu. Dr Jan Bardan wygłosił interesujący i głęboko ujęty referat pt. "Sztuka ludowa i jej rozwój", w którym przedstawił perspektywy rozwojowe regionalizmu podhalańskiego. W trakcie dyskusji zabrał głos przedstawiciel Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, który zapewnił, że Związek w swojej pięknej i pożytecznej działalności może śmiało liczyć na poparcie władz. Z kolei Józef Trzebunia mówił o 60-tej rocznicy założenia Związku Górali (rozwiązanego z chwilą wubuchu ostatniej wojny), który miał swój poważny wkład w rozwój ruchu podhalańskiego.

Na zakończenie tej części Zjazdu red. Włodzimierz Wnuk złożył sprawozdanie ze swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych, gdzie był serdecznie podejmowany przez Związek Podhalańskich w Ameryce - sprawozdanie to, urozmaicone odczytaniem przez red. Wnuka fragmentów jego najnowszej książki o życiu Podhalańskich w USA, zostało przyjęte przez zebranych gorącymi oklaskami. Walny Zjazd uchwalił wysłać do Związku Podhalańskich w Ameryce pismo z serdecznymi pozdrowieniami.

## NOWE WŁADZE ZWIĄZKU PODHALAŃSKIEGO

W ostatniej części Zjazdu dokonano wyboru nowych władz Związku Podhalańskich w następującym składzie:

Prezes - dr Stanisław Bafia (Zakopane), Wiceprezes - mgr Jan Janota (Rabka), Wiceprezes - Adam Pach (Zakopane), Sekretarz - mgr Józef Pitoń (Kościelisko), Skarbnik - mgr Andrzej Krzeptowski (Zakopane).

Ponadto w skład Zarządu Głównego weszli: mgr Jan Antoń (Bańska), Franciszek Gromada (Rabka), Stanisław Gromada (Ząb), mgr Andrzej Ciszek (Czarny Dunajec), Stanisław Krupa (Ludźmierz), Andrzej Florek-Skupień (Stołowe), Stanisław Nędza-Kubiniec (Kościelisko), Józef Trzebunia (Zakopane), inż. Stanisław Walach (Zubrzyca Górna), red. Włodzimierz Wnuk (Kraków), Stanisław Wowro (Odrowąż).

O czym donosi sprawozdawca "Tatrzańskiego Orła" spod samuśkik Tater

Włodzimierz Wnuk

\*\*\*\*\*

Syn poetki z Białki Tatrzańskiej, Hanki Nowobielskiej został wyświęcony kapłanem w czerwcu br. Poniżej drukujemy wiersz który był napisany z tej okazji.

## Na Prymicję....

Jakąś chwilą - przed ludźmi zakrytą -  
Fiat Boże spłynęło na ziemię  
- w sercu matki zakwitło marzeniem,  
by Cię oddać plemieniu Lewitów.

Przeszczepiło się w Twej duszy glebę,  
jak winorósł wypuściło pędy -  
i okrzepło młodym, prężnym dębem -  
co koroną swą chce sięgnąć nieba.

Fiat Boże - łaska powołania -  
drogi Pańskie tajemne - przedziwne...  
pewne - pośród tysiąca przeciwieństw -  
szczęsne - nawet gdy płacz wzrok zaskaniał...

Dziś ostatni już czeka Cię obrzęd,  
pomazania Twoego znak widomy -  
- chwili tej - tak dawno upragnionej  
czeka z Tobą moje serce trwożne.

Tak - jest w sercu zachwyt - i obawa -  
(przecież jesteś dzieckiem mym jak dawniej)  
gdy chcę pojąć ogrom Twych uprawnień:  
Boga ludziom - głosić - nieść - rozdawać...

Zyciem Swym ufności dać orędzie -  
jak chleb serce dzielić gestem szczodrym -  
być Szafarzem Pana - co jest dobry,  
i na wieki Jego miłosierdzie...

Jakże musisz łask orędziem włożyć  
- aby w Bożych szrankach się potykać -  
- aby nie być w roli najemnika,  
lecz Pasterza wśród Pańskiego stada.

Energicznie, mądrze i łagodnie -  
każdą duszę wieść do stóp ołtarza -  
- na zranienie własnych rąk nie zważać,  
gdy ją przyjdzie z gęstych cierni podnieść.

Jakże bliski musi Ci być człowiek -  
byś nie zgubił ni najmniejszej drachmy -  
(odzyskana wzbudza Nieba zachwyt)  
każda bowiem cenę krwi stanowi.

Wszystkie tchnienia łaski wykorzystać,  
wyrzec się godziwych rzeczy nawet,  
byś powiedzieć mógł jak św. Paweł:  
Żyję nie ja - żyje we mnie Chrystus -

Synu mój - nie składam Ci dziś życzeń -  
tylko Cię me ręce błogosławią -  
- jak w kołysce - abyś mnie nie zawiódł -  
znów oddając Cię łask Pośrednicze.

Niech Ci zawsze Matką będzie Ona:  
uczy, wspiera, broni w chwili obaw,  
byś do śmierci - wiary swej dochował  
i zawodu Swojego dokonał...

Hanka Nowobielska

IRENA OSTROWSKA

"Wieści" Nr. 46 Rok I

# NASZA MAMA



Rys. Tadeusz Olszewski.

Ej i komu to ta lepiej jako wasej mamie — ma se tez az telo dzieci — śmieje się do nas nasza Mama. Jest wieczór, nad rodzinnym stołem przesypują się gadki, opowiadania. Najweselsza ze wszystkich jest nasza stara Mama.

— Eche, nie taka ja licha jesce, — jakby się ta wam zdawało. ...pewnie ze to nie to co dawniej, ale ta jesce, jesce. Ba! Pewnie ze to nie to co dawniej — oczy mamine zatracają się w jakichś wspominkach na moment, ale zaraz wracają do nas na nowo żywe i uśmiechnięte.

— ...Wiecie strasznie lubiłam jako dziewczyna ojcu w gospodarce pomagać. Niekiedy na ten przykład trzeba było z chlewa gnój na dwór wykładać. Potem się dopiero w to miejsce kładło mech miękućki, puchawy — piękna praca — okropniem ten mech lubiła.

Raz mi się akurat trafiło takie wydanie. Spódnicem se miała wysoko ponad nogi zakasana, coby jej nie ubrudzić, spocikał się, usmarowała — bo to lato i goraco na dworze, a tu ojciec przychodzi, bez dźwierze głowę do mnie wtyka i powiada:

— Józia, chodźżeno, swaty do cie przvili.

Ani tu ze chlewa wylecieć bo przed chałupom stoją, ani do studni jakosi się obmyć... — He — mówię do taty — co tu bedom długo medytować, prowadźże mi ich tato tutaj, a wartko. Jak sie mu zaroz nie spodobam to juz nigdy!

Przyšli, oni i swaty. Przyczesan! głazdućko, w świątecznym ceprowskim przyodzionku, nawet jakas! perfumą od niego zalatowało, a ja tu w gnoju z gołymi nożyskami. Halek i takam sie mu spodobała... ino se tak myślę i do dzisiaj dnia, że chyba o troske za bardzo.

Pošli my potem do izby, oni na ławie se siedli, ja poczestunek wyrzuchiwała co tam w spiżarni było i idę ku nim. Patrze, a ten bezkurcyjo jedna przysuwa się do mnie bliźdućko, blisko, ze to niby po kieluszek siega, ato po serek i coraz je bliżej — ho, ho, co tez moze feteć! Pcha się jako moze. A ze ława dość krótka, to sie wręście do moich kolan swoimi nożyskami przytknon, tak fce siedzieć. Dalej sie nie rusa. Jak ja nie skoce i juz mnie w domu nie było. Kazałak ojcu pedzić co do nich wycięj nie wyńde bom chora — i tyle.

— Oj, Mamo, wzdychamy — że sie też on biedaczek ta z tymi kolanami pospieszyl... A młody był, przystojny?

— A o cóżbym ja tam z młodym uradzała. Młody to ta do mnie nijakiego przystępu nie miał.

— O la Boga! Za starymi się Mama oglądała!

— Zaraz az za starymi. Ani za starymi, ani za młodymi, za takimi co to dla mnie w sam raz.

— Mama pewnie też młoda była?

— Na sześnaście mi moze slo.

— ...Raz przysel czelek taki w sam raz dla mnie. Godnie se wyglądał. Ojcu się skłoniwszy, mówi zem się mu spodobała.

— A gdzie to mnie pan widział? — pytam ciekawie bom przy ojcu stała i jego prośbę słyszała.

— Ludzie w kościele pokazywali. Ojcu sie on ta tez widział. Towarzystwi czelek, przytym majetny. Gdzieskik aze spod Krakowa. Dowiedzieli my się zaraz jakie to u niego gospodarstwo, a koniki jakie, jaką to sobie nową studnię pobudował. Po niemiecku z ojcem ugwarzyć potrafił — światowy czelek. O takich to ojciec lubił... Prosił coby go przenocować, bo mu do domu wracać późno było i kazał sie wcześniej z rana do pociągu budzić.

Pośłali my mu w białej izbie, na świątecznej pościeli, żeby go uhonorować i sami tez pošli legnąć. — O juz ta tej nocy ani sie oko moje nie zmrzyło i jak tu spać młodej, kiedy się moze dla niej życie ze staro na nowe odmienia... Jego to ta pewnie takie myśli nie nachodziły, bo mocno spał i ani sie zbudzić nie mógł. Pošli do niego rano, poburzyli o drzwi, a jesce z pokoju nie wychodzi. Myśle se na nowo zaspal czy co? Troskę mi wstyd było, ale idę nareście przez dziurkę od klucza zajrzec.

Raty przetraty! Aze mnie na dobrą kwilę zatkało. Nogę se wysoko na stole ustawil i nosem przy samym bucie suwa sznurowadłem do niego trafić nie moze! Cóż robić o raty! Biegnę ja po obejściu szukać ojca, a on jakby mi sie z tego zmiesiano popod ziemię zapadł. Wręście jest. — Tato chodźże jako tez mozes, pożyj se tato bez dziurkę od klucza, pożyj! Skoczył tato co tez moze obaczyć. Pożrał i ino po głowie się podrapał. — Tato! Toz on by mnie póki tego życia nigdy nie uwidziol!!

Grzecnie my się potem z tym moim niedoszłym żegnali. a jakże, alek mu wnet liścik posłała coby więcej nie przyjeżdżał, bo ani on dla maty, ani ja dla niego.

— Dziecko moje w taki świat chcesz się zatracić — załamuje mi mama ręce. A jak Ukraińcy na nas kiedyś pójdą, gdzie się ze swoimi dziećskami skryjesz — szlocha ze strach.

Ej jakoz mi ciężko było do izby wracać... Mówie mu, ze odpowiedzi dać nie mogę. Brat akurat w wojskowej służbie, starsza siostra się wydała, w domu dzieciśka małe, a tu tez to narzeceństwo. Juz mi się i ino dluzyc zaceno. Wręście wrócił. Przyšli mi powiedzieć ze jest. Biegnę ja do chałupy, do niego, tchu ledwie łapie, bez próg sie omało nie wyrwane tako mi śpiesno, a ten za stołem spokojniutko siedzący główecką ku mnie kiwa. Siedzi, cosik tam popija, uśmiecha się w moją stronę...

O ty taki, to nawet wstać do mnie nie mozes! Jak ja nie trzaskan drzwiami za sobą, jesce prędzej niz się ozwierały i tyle. Do mamy mojej chodzil się potem skarżyć. Tak to z młodym wiecie było...

— ...Ha i jesce jeden taki młody był... — Zadumała się nasza Mama, posmutniała jakoś. — Zza gór na wyrub lasu przychodził. Ka teraz osiedle, tam las pierwaj stał. Jego stryj nad ludźmi przewodził. On młody, a ślicny. Konsula u niego ukraińska, pięknie haftowana, kamizela czerwona. — Smigły był, a włoski takie czarnuckie miał. Niejedną my kwilę z nim pod naszym ogrodem przegwarzyli. Wreszcie las wyrabali i czas im było wracać do siebie. Spytał wtedy, czy ojca o mnie prosić może. Siedzą w izbie ze stryjem i moim ojcem, ja po mamę lece. A tu mama w kuchni w najciemniejszym kącie i płacze jakby się niebo zarwało. Aż mi serce lód ścisnął.

— No i widzi mama, nie lepiejby to było z młodymi...

— Tak się wam to zdaje... Ale ba, i o młodym mogę wam opowiedzieć. Miałam ta tez narzeczonego z Kościeliska. Juhas taki ze hej (skoda ze troskę piegowaty). Zmówili my sie pięknie ino go zaraz do wojska wzięni i tyle było naszego szczęścia. Listy do mnie przysyłał, nie mogłam sie ta ich docekać. Wiosna za wiosną miją, jesień za jesienią, ja cekom. Oj jakie mama na serce bardzo chora, mamy zostawić nie mogę.

On stoi i patrzy, stoi i patrzy jakby uszom nie uwierzył. Powiedziałak mu, że za rok odpowiedź dam, inaczej nie mogę.

Bez ten rok mama moja ciężko popłakiwała, aleć sie powoli życie po staremu poceno uładować. To przy krówskach, to w polu, to w obejściu... Mija rok. O rety, ten samiutki dzień, az tu widzę przez pola, od szosy, idzie! Mama moja w płacz! Ręce załamuje, rozpacza! Cóż było robić. Wychodzę ja do niego i mówię, że — nie —. On głos ledwie z gardła wydobył, prosi cicho coby go kawalek odprowadzić. Serce mi do gardła skoczyło — jeszcze mnje tu zabije. Małućki kawalek zem go odprowadziła. Ej siedzi mama z jednej strony i płacze a ja z drugiej i tako samo! Obie światu przez łzy nie widzimy... Tata se jeno między nami po środku przechodził i żadnej z nas pomóc nie poradził. Ba poradziłby tu.

Nawet dzisiaj na wspomnienie oczw Mamę podejrzanie wilgotnieja... — Mamo, Mamo — kiwamy głowami, dziwujemy się, cudujemy jak się tylko da — żeś też ty w końcu ojca dla nas znalazła.

Oczy Mamę rozbiyskują błękitnie między zmarszczkami, jasne niby niebo w lecie. Kąciaki tam drgają coraz szybciej, szybciej...

— A znalazłam... Wiedcie jak? Zamieszkał ci taki chłop w sam raz dla mnie u mojej ciotki. Zachodziłak do niej nie raz, nie dwa, widzę ze i on mnie rad widzi. Aż poprosił czybym mu moze ubranie wyciąść chciała. Trzepie ja to ubranie, omalóm go nie roztrzępła, a tu z niego obrazek śliczny z Panem Jezusem leci. Spowrotem go do kieszonkim włożyła, alek sie potem jednak Jasia spytała skąd taki ślicny obrazek ma. Ten mi wiecie — odpowiada — że go ukradł.

He taki ci to chłop — święty obrazek i ukradł! Ukradł! I gdziebym ja takiego drugiego znalazła!!!

Śmieje się nasza Mama młodo, zażalowie, echa, chyba się piękniej nie umiała śmiać kiedy jej na sześnaście szło, a nawet i wtedy gdy z naszym ojcem do ślubu jechała.



Słynna hafciarka z Chochołowa, Hanusia Krzysiakówna przy wycinaniu tradycyjnych góralskich ozdób choinkowych - "światów".

Fot. Roman Petrycki

Wojciech Blaszak Baścierz - lutnik i rzeźbiarz z Chochołowa.

Fot. Roman Petrycki

## Wytwórcy ludowi na Podhalu

W starodawnych czasach góral przeważnie wytwarzał wszystko sam.

Budował chaty z olbrzymich pni drzewnych, ściętych własnoręcznie i zwiezionych saniami z podatrzańskiej puszczy.

Zrobionymi przez siebie, prostymi narzędziami sporządzał z drzewa cały sprzęt domowy - ławy, zydle, stoły, skrzynie, łóżka, konewki, puciery i putnie.

Strugał wymyślne, mechaniczne przyrządy do przerabiania lnu i owczej wełny - motowidła, szpularze, warcule, kołowrotki i warsztaty tkackie.

Swojskim sposobem sporządzał narzędzia - stępy, kopaczki, widły.

Obtaczał w kamieniu prymitywne żarna do mielenia mąki, młoty i tłuczki, lepił z gliny garnki, dzbanuszki i misy.

Stawiał własnym przemysłem folusze, olejarnie, tartaki i młyny.

Sam zdając syfko, co mu potrzebne było do życia.

Na hali czy też w długie, zimowe wieczory, w blasku kuczywa lub ogniska na piecu, rzezał z jaworowego drewna czerpaki i warząchwie, łyżniki i listwy, świetnie skomponowane artystyczne cacka z ryzowanymi ornamentami geometrycznymi lub też roślinnymi motywami zdobnictwa ludowego - gadzikiem, parzenicą, mirwą lub lelują.

Wykuwał w metalu kunsztowne spinki do koszul, wielkie sprzączki do pasów, redykowe dzwonki, inkrustowane bogato metalem ciupagi i fajki.

Zdobił później izbę własnymi, malowanymi na szkło obrazami, które ustawiał rzędem narzeźbionej listwie poniżej pułapu.

We mgle, deszczu czy słońcu na wysokich halach układał zmyślne, dwuwierszowe śpiewki, nawystruganych gęślickach czy kozach wygrywał stare nutki.

A wszystko, co tworzył, miało swój własny styl, odrębny, jednolity wyraz, oryginalną formę.

K. Saysse-Tobiczyk-Pod Wierchami Tatr



Mitchell Kowal, aktor amerykański, na Głodówce u Józefa Bigosa, który wykonał dla niego dwie pary kierpców i piękny pas góralski.

Fot. Roman Petrycki



Stanisław Tatar

Dnia 24 kwietnia ubyłła postać znana w historii Zw. Podhalań w Ameryce. Zmarł nagle w Knox, Indiana licząc lat 71 Stanisław Tatar, senior znanej rodziny muzyków i przewodników z Zakopanego, współ-założyciel Zw. Podhalań w Ameryce, dyrektor pierwszego Zarządu.

Śp. Stanisław Tatar założył przed laty Koło 8 Zw. Podhalań, Im. Gen. Andrzeja Galicy w Chicago, którego był długoletnim prezesem. Był członkiem pierwszej słynnej orkiestry śp. Karola Stocha i dyrektorem słynnej na całe Chicago orkiestry polsko-amerykańskiej.

## S.P. Stanisław Tatar

Mimo że od wielu lat mieszkał w Knox, Indiana, oddalonego o blisko 200 mil od Chicago, przyjeżdżał tam i brał czynny udział w orkiestrze góralskiej Zw. Podhalań w Chicago prawie we wszystkich ważniejszych imprezach narodowych. Prawie do ostatniej chwili życia chciał być czynny i szczerze oddany sprawie polskiej i góralskiej w Ameryce. Śp. Stanisław Tatar był serdecznym przyjacielem, stałym czytelnikiem i członkiem patronatu "Orka Tatrzańskiego" od założenia.

Dopiero rok temu odwiedził Polskę: jego ukochane Tatry i Zakopane.

Pozostawił on w żalu i smutku żonę Ludwinę, córkę Zofję i syna Józefa, zamieszkających w Chicago.

Niech że więc przybranej ojczyzny ziemia amerykańska lęką mu będzie. Cześć jego pamięci!

Koło Zamojskiego urządza piknik w niedzielę, 12-go lipca na platformie Nr. 2 przy 84-ej i Western Ave. Komitet i Zarząd tegoż Koła zapraszają wszystkie sąsiednie Koła i

przyjaciół bo będzie to zabawa zakrojona na szeroką skalę. Podhalanie nie zapomnijcie powyższej daty i przybądźcie do nas, a ręczymy wam dobre ubawienie się.

### Książka o Polonii i Podhalanach w Ameryce

Przed paru laty odwiedził Polskę i Podhalań w Ameryce, szeroko znany pisarz i publicysta, stale mieszkający w Krakowie, góral z Zakopanego, pan Włodzimierz Wnuk. Ma on za sobą wielki dorobek literacki a wtem poczytne w Polsce książki "Podziemna Walka Na Szczytach" opisująca bohaterskie walki Podhalań z niemieckim okupantem a również druga książka "Byłem z Wami", opisująca jego straszne przeżycia w obozie koncentracyjnym.

Pan Wnuk odwiedzając Amerykę, wizytował nasze polskie organizacje, redakcje pism, Związek Podhalań, — gdzie był naszym gościem i przyjrzał się z bliska życiu Polonijnemu. I o tej Polonii pan Wnuk napisał i wydaje książkę, w której napewno osobny rozdział poświęci zorganizowanej góralszczyźnie w Ameryce. Tytuł Jego książki ma brzmieć: "Szarotki rosną w Chicago". Ano Panie Wnuk — niecierpliwie czekamy.

## Dom Podhalański

Siedziba i własność Związku Podhalań w Ameryce.

Posiada dwie piękne sale i nowoczesnie urządzone kuchnie do wynajęcia na wszelkie okazje. Raz w tygodniu odbywają się lekcje śpiewów i tańców góralskich dla dzieci i młodzieży.

Zarząd Główny z Prezesem Andrzejem Wróblem i gospodarzem Domu Podhalańskiego, Genowefą Topór, apelują do wszystkich, którzy jeszcze nie są członkami ażeby wstępowali w szeregi Związku Podhalań i popierali Dom Podhalański, który jest chlubą Podhalań w Ameryce.

## Polish Highlander Community Center



3035 W. 51 St.  
Chicago, Ill.



## KWAK Appliance and Furniture Co.

PIĘKNE MEBLE PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Telewizje: R.C.A. - General Electric - Dumont - Admiral

Łodówki: General Electric - Crosley - Kelvinator

Mamy agencję wszystkich wyrobów General Electric.

FRANCISZEK K W A K

4624 So. Ashland Ave. — Telefon YArds 7-9555

Chicago 9, Illinois